

Fragment relacji świadka historii



IRENA ZIÓLKOWSKA

ur. 1950, Świeradów-Zdrój



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, lata 50.-60. XX w.
--------------------------------------	---------------------------------

Spędzanie wolnego czasu z gronie rodzinnym. Ubiór szkolny w latach 60. XX wieku

Jak byłam dzieckiem, to były majówki. Tam, gdzie w tej chwili jest odkryty basen, rodziny wychodziły z kocami, z koszami piknikowymi i tam spędzały majówki. Dużo czasu spędzało się przeważnie z rodzicami. Jeździliśmy do znajomych. W dzień powszedni rodzice pracowali sześć dni w tygodniu, to dzieci musiały sobie same zorganizować czas. Biegały po podwórku, bawiły się. Dziewczyny skakały na skakankach, grały w chłopki, w klasy. W ten sposób się spędzało czas. A jak przyszła niedziela, to raczej z rodzicami się spędzało czas. Do kawiarni nie chodziłam, bo nie wolno mi było. Pierwszy raz poszłam do kawiarni przed maturą. Siedziałyśmy z koleżanką i rozglądałyśmy się, czy jakiś nauczyciel nie idzie. Kiedyś w szkole nie było rewii mody, tak jak dzisiaj. Był obowiązkowy mundurek albo fartuszek, albo czarna spódniczka i granatowa czy czarna bluzka i oczywiście obowiązkowo biały kołnierzyk. Miałam ciotkę we Francji i ona nam przysyłała paczki. Przysłała mi pończochy na zimę, takie kolorowe w kratę. Nauczyciel mi powiedział, że mam więcej w tych pończochach nie przychodzić, bo chodziło się w prążkowanych pończochach. Nie w rajtuzach tylko pończochach. Buty tylko na płaskim obcasie. Obowiązkowy beret na głowie. Tarcza przyszyta, nie zapięta. Jak mnie wychowawca spotkał na ulicy po szkole bez beretu, to tato musiał iść na drugi dzień do szkoły i tłumaczyć się.

Data i miejsce nagrania	27 września 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Helena Walusiak, Angelika Ślęzak
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami